

Wypowiedzi w dyskusji o polskich czasopismach naukowych

(dokończenie ze str. 2)

Podniesienie jakości artykułów publikowanych w polskich czasopismach naukowych samo przez się podniesie ich rangę na arenie międzynarodowej.

Preferowanie jakości powinno również stać się właściwym dla rad wydziałowych i naukowych oraz wyznaczanych przez nie recenzentów. Powinny one zacząć pytać o liczbę udokumentowanych pozytywnych cytowań

za granicą i o to, gdzie publikował kandydat na doktora habilitowanego, czy profesora, a nie o samą liczbę publikacji. Liczbą cytowań jako takich również nie warto się zachłystywać. Bywają przecież licznie cytowani autorzy bzdur. Żeby odrzucić, trzeba zacytować. Nieprawdaż?

JERZY FEDOROWSKI

Wielce Szanowny Panie Prezesie,

Dyskusja o polskich czasopismach naukowych to ważny, aktualny temat – dobrze, że została wywołana. Moje uwagi ograniczę do medycyny, choć po części mogą one dotyczyć także innych dziedzin nauki.

Zacząłbym od tego, że niesłuchanie jest nadużywane pojęcie „nauka”. W Polsce można praktycznie wydrukować każdą pracę, w której autorzy odkrywają prawdy z podręczników studenckich, posługując się przy tym metodyką absolutnie niewiarygodną. Pism medycznych jest bardzo dużo, bo duże są ambicje różnych środowisk – aby mieć „swoje” pismo, bo to prestiż, często i dochód, łatwość druku swoich „badań”, a także prac osób zaprzyjaźnionych. Ponadto – jako, że pism jest dużo, a dobrych prac mało – aby wypełnić kolejny numer, wiele redakcji przyjmuje praktycznie każdy artykuł. Naturalnie taka sytuacja bardzo szkodzi nauce, zwłaszcza, że wszystko, co da się wydrukować (a więc prawie wszystko) daje jakieś punkty obliczane według różnych indeksów. W rezultacie szef kliniki, który sam nie jest twórczy (jakże wielu jest takich!), wysuwa tematy wtórne lub przyczynkarskie, zlecając ich wykonanie swym asystentom – często bardzo uzdolnionym – co zabiera im cały czas, marnując ich potencjał. Takie bezwartościowe publikacje, nazwane „naukowymi” – jeśli liczne – przynoszą wiele punktów klinice, doskonale maskując prawdę.

A więc niesłuchanie ważna sprawa. Konieczne jest dziś zdefiniowanie na nowo pojęć elementarnych, dobrze znanych – ale nielicznym tylko niestety.

1. Co to jest nauka, badania naukowe? Według jakich kryteriów należy rozstrzygać, czy dana praca jest **naukowa**? Warto przy tym opisać – ilustrując przykładami – badania pseudonaukowe, bezwartościowe dla naszego poznania, które jednak kosztują czas ludzki i pieniądze.
2. Kto jest – a kto nie jest – autorem pracy naukowej? Jak wiadomo, dużo tu nieporozumień. Wielu ludzi wpływowych „dokleja” się do publikacji, w ten sposób budując swój autorytet naukowy, stopnie naukowe – a w konsekwencji – obejmuje funkcje kierownicze w nauce, bo są to zwykle obrotni i ustosunkowani ludzie.

Sugerowane działania praktyczne:

- A. Powołanie komisji w poszczególnych Wydziałach PAU dla zdefiniowania punktów 1 i 2.
- B. Dokonanie przeglądu czasopism na polskim rynku (w danym obszarze wiedzy, wg zakresu działania wydziałów), aby odpowiedzieć na pytanie: jaki procent artykułów spełnia kryteria nauki? Byłby to proces podobny do tego, jaki przeprowadza Biblioteka Narodowa USA, oceniając czasopisma pod kątem ewentualnego ich włączenia do bazy danych MEDLINE. Warto utworzyć polski *Medline*, być może z nieco łagodniejszymi kryteriami.

A więc należy przeprowadzić gradację polskich czasopism (w imieniu PAU/PAN/Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego?). Te czasopisma, które uzyskają odpowiednią liczbę punktów – będą tym samym zweryfikowane jako naukowe, a prace w nich drukowane można będzie zaliczać do swego dorobku naukowego. Publikacje w innych czasopismach do dorobku naukowego nie będą zaliczane. Takie czasopisma zapewne stopniowo znikną. Cały ten proces byłby oczywiście trudny i wymagałby czasu, ale dla sprawy fundamentalny. Być może trzeba będzie powołać stałą komisję monitorującą. Jest to jedyna droga, aby wydobyc zdrowe, wartościowe ziarno z chwastów polskiego rynku czasopism.

Odpowiadając na szczegółowe pytania Pana Prezesa:

- (i) Tego dotyczy powyższy wywód.
- (ii) Zdecydowanie tak! (język angielski).
- (iii) Pisma medyczne dużych specjalności (np. interna, kardiologia, gastrologia, itd.) – prawa rynku. Pisma węższych specjalności, a zwłaszcza drukujące badania podstawowe, zapewne trzeba dofinansowywać.
- (iv) Zdecydowanie tak. Jednak „hit” naukowy należy opublikować w odpowiednio wielkim piśmie.
- (v) Na to odpowiedziałem na wstępie.

Przesyłam wyrazy mego wielkiego szacunku,

LESZEK CEREMUŻYŃSKI

Przebieg dyskusji o polskich czasopismach naukowych:

- Andrzej Białas, *Dyskusja o polskich czasopismach naukowych* – list z zaproszeniem do dyskusji – nr 14

Dotychczas opublikowane w PAUzie wypowiedzi w dyskusji:

- Maciej Żylicz – nr 14
- Kazimierz Ostrowski – nr 15
- Jan Albrecht – nr 15
- Edmund Przegaliński – nr 15
- Józef Smak – nr 16
- Andrzej Wiktor – nr 16
- Wiesław Pleśniak – nr 16
- Jan Woleński – nr 17/18
- Jerzy Danielewicz – nr 17/18
- Mieczysław Mąkosza – nr 19